

GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

PIĄTEK

16 LISTOPADA 1917

NR. 270. — R. XXV.

CENA NUMERU: W KRAKOWIE 10 h., Wydanie całodziennie na prowincyi i w okup. austr. 20 h., w okup. niemieckiej 15 fen.

CENY OGŁOSZEN

PRZEDPŁATA WYNOŚI: W Krakowie: z odnośnieniem miesięcznie K 4-80, kwartalnie K 14-—, półrocznie K 27-40, rocznie K 53-—, (bez odnośn. mies. K 4-20, kwart. K 12-20, półroc. K 23-40 rocznie K 44-80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austrię okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4-80, kwart. K 14-—, półroc. K 27-40, rocz. K 53-—, w Królestwie Polskim (ok. pacya Niemiec) i zagranicą mies. K 6-— (M. 4-—), kwart. K 17-— (M. 11-50), półroc. K 32-50 (M. 21-50), rocz. K 64-— (M. 42-—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencjach dzienników lub bezpośrednio w Administracji. — Wpłaty można skutecznie przekazywać pocztowo, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracji Wydawnictwa. Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracji wydawnictwa.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 85. Telefon Redakcji Nr. 190. — Telefon Administracji i Drukarni Nr. 3844. — Reprezentacja „Głosu Narodu“ w Warszawie: al. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencja rozdzielonych).

Zwyczajnie (za wiersz 20 znaków) k. — 10
układ tabelaryczny k. — 10
Nadesłane k. — 10
Nekrologi k. — 10
Komunikaty (po kronice) k. — 10
Paski (2 i 3 stronic) k. — 20
Paski poprzeczne k. — 10
Załączniki, prospekty itp. dla prenu-
meratorów miejsc. za 100 egzempli-
arów k. — 10
Koresp. rozdzielonych 24 słów k. — 10
za 10 słów k. — 10, powyżej k. — 2.

Co się dzieje w Rosji?

Berlin. Przebywający w Sztokholmie korespondent „Vossische Ztg.“ M. Behrmann, otrzymuje z Finlandyi następujące informacje: Kuch pocztowy i telegraficzny między Petersburgiem a Finlandyą jest znów od niedzieli wieczora przerwany. Wszystkie próby telegraficznego połączenia się z Petersburgiem, podjęte z Helsinforu, zawiodły. Ponieważ nawet do Wyborga, najbliższej Petersburga położonego miasta fińskiego nie nadchodzą żadne pociski kolejowe, należy przyjąć, iż stolica Rosji jest w zupełności od świata odcięta. Okoliczność ta stwierdza zarazem, iż wojska Kierenskiego nie zdołały opanować Petersburga, w przeciwnym bowiem razie Kierenski nie ośmielałby zwycięstwa swego całemu światu z Petersburga ogłaszać. Znajdującą się w porcie angielska straż graniczna usiłowała kilka razy uzyskać połączenie telegraficzne z ambasadą angielską w Petersburgu, jednak nie zdołała wydosłać się poza Wyborg.

Tego rodzaju stan rzeczy oddziałuje silnie również na Finlandyę. Stojące załoga w Finlandyi wojska rosyjskie tudzież większa część floty stoją dotychczas jeszcze niewzruszenie po stronie bolszewików, w przeciwnym bowiem do oświadczeń Kierenskiego w ostatnim rozkazie dziennym. Dn. 12 bm. wyruszyły z Finlandyi do Petersburga dalsze cztery bataliony, celem poparcia wojsk Lenina. Znajdujące się w połud. Finlandyi wojska kozackie postanowiły w dalszym ciągu zachować neutralne stanowisko, mimo, iż wezwania hetmana Kaleidina o trzymanie jeszcze w sobotę. „Do Helsinforu przybyli w niedzielę rano delegaci kronsztadzkiej Rady żołnierskiej i odbywają kłótnię z helsińskim komitetem marynarskim, celem uzyskania poparcia dla leninistów. Oświadczenie jest położenie Svea-ga. Załoga tej twierdzy morakiej mia- ochęć przejść na stronę Kierenskiego, lecz przeszkadzają jej w tem wojska bolszewickie okrętów wojennych, kierowane na twierdzę. Zapanowało wskutek tego między oboma stronami milczenie, a zaniechanie broni. Dotychczasowe próby garsonu sveaborskiego, połączenia się radio-aktywnego z Petersburgiem, zawiodły. W takiej samej sytuacji jest Revel. Dn. 13 bm. wyjechała do Petersburga osobny pociąg z delegatami fińskich Rad robotniczych, celem zasięgnięcia autentycznych informacji, co się w ogóle w stolicy państwa dzieje.

Kopenhaga. B. kor. Korespondent „Berlingske Tidende“ w Haparandzie donosi: Rosjanie przybyli wczoraj z Petersburga do Haparandy podać, że Kierenski także i w ciągu poniedziałku nie wszedł do Petersburga, i powszechnie jest zdanie, że w ogóle nigdy tam nie wejdzie. Nie jest on już więc popularnym w Petersburgu, gdzie wszyscy żyją tylko jedną myślą o pokoju.

KOALICYJA POPIERA KORNIŁOWA.

Sztokholm. Połączenie telegraf. z Petersburgiem jest przerwane, zagranicą jest więc odcięta od Petersburga. Panuje tu przekonanie, że bolszewicy petersburscy rozmyślnie przerwali połączenie telegraficzne ze Sztokholmem. Z wiadomości, jakie tu nadeszły, widocznym jest, że Kornilowowi, któ-

remu powiodło się uciec z więzienia, udzielają poparcia ambasadę mocarstw koalicyjnych.

Armia frontowa za bolszewikami?

Genewa. Agencja Havasa donosi z Petersburga pod datą 13 bm.: Wysłannicy nowego rządu przybyli do głównej kwatery, by objąć kierownictwo armii.

Londyńska „Morning Post“ otrzymuje następujące wiadomości, podstawione z podziękowaniem: Rosyjska główna kwatera znajduje się od niedzieli w kontakcie z nowym rządem. Do głównej kwatery przybyło siedmiu komisarzy petersburskiego rządu rewolucyjnego. Pokazuje się, iż bardzo wielka część wojska stanęła po stronie nowego rządu.

„Central News“ dowiaduje się, iż od czasu kiedy sprzyjający Kierenskiemu generałowie udali się do wojsk przebywających w Gatchynie, główna kwatera wojsk rosyjskich nie stoi już po stronie Kierenskiego. „Daily News“ pisze, iż bezbrzeżny program pokojowy bolszewików zdaje się w Rosji działać cuda. W Haparandzie zapewniali, iż rosyjski związek kolejarzy jeszcze w sobotę oddał się pod rozkazy bolszewików.

STANOWISKO DYPLOMACJI ROS.

Haga. Poselstwo rosyjskie zawiadamia, że nie uznaje rządu maksymalistów w Petersburgu.

Pomoc koalicji dla Włoch.

Zurych. Z artykułów sytuacyjnych dzienników medylańskich wnosić można, że wojska francuskie i angielskie, które przybyły do górnych Włoch, znajdują się dość daleko poza frontem. Mają one przede wszystkim być użyte jako rezerwy, aby w danej chwili, w najważniejszych punktach frontu, wdać się w walkę. Lecz odnośnie do tej taktyki podnoszą Włosi poważne zastrzeżenia. I tak „Corriere della sera“ pisze, że taktyka ta słuszną jest w wojnie pozycyjnej na zachodzie, gdzie rezerwy nieraz skoncentrowane były o 100 km. poza linią bojową, natomiast w walkach ruchomych może się okazać zupełnie bezcelową. Włoska opinia publiczna wyobrażała sobie urzeczywistnienie frontu jednolitego zupełnie inaczej, a prasa włoska zwraca uwagę międzykoalicyjnego dowódcy na niebezpieczeństwo jakie grozi, jeżeli wojska sprzymierzone nie mogły wziąć natychmiastowego udziału w akcji bojowej.

2 miliony Amerykanów.

Berno. O przetransportowaniu wojsk amerykańskich do Francji donosi amerykański „Dziennik wojskowy“, że użyto do tego zajęte okręty niemieckie o ogólnej pojemności 280.000 ton. Wśród nich znajdowały się: „Vaterland“, „Kronprinzessin Caecilie“, „Kaiser Wilhelm“, jakoteż 100 okrętów handlowych, które zarekwirowano na czas od trzech miesięcy do roku. Ameryka przygotowuje się na przetransportowanie przeszło dwóch milionów żołnierzy i 55 tysięcy oficerów.

CESARZ WILHELM DO MARYNARZY.

Berlin. B. kor. „Lokalanzeiger“ donosi, że Cesarz Wilhelm wypowiedział przemówie-

nie do marynarzy łodzi podwodnych zebranych na wybrzeżu morza Adriatyckiego. O. Cesarz wskazał na wspaniały rozwój łodzi podwodnych, wyraził radość z powodu wielkiej ilości zatopionych okrętów nieprzyjacielskich na morzu Śródziemnym, co świadczy, że niemieckie łodzie podwodne odpowiadały pokładanym w nich oczekiwaniom. Wojna łodziami podwodnymi będzie miała decydujący wpływ w czasie ostatecznego rozstrzygnięcia wojny. Cesarz dał wyraz przekonaniu, że łodzie podwodne nie spoczną do chwili, w której nieprzyjaciel będzie pokonany.

Wniosek o rozwiązanie „Oezega“.

Wiedeń. Od szeregu miesięcy nie milkną skargi na Centralę żywnościową pt. „Oezeg“, która wstąpiła się u nas dążnościami do ogłodzenia kraju. Aczkolwiek późno może, lecz przecież posłowie nasi we Wiedniu zajęli się tą instytucją, która objęła spadek z dobrodziejstwami bardzo smutnych inwentarzy po bl. p. „Milesie“, którego gospodarce kres położyła gmina miasta Wiednia. „Oezeg“ nie tylko ogłodził kraj bezkarnie z wszystkich środków żywności rozporządzając wszędzie siecią sprawnych agentów, wywożąc wszystkie rzeczy; równocześnie krzywdził kraj w przydziałach masła duńskiego, którego dowóz w ostatnich miesiącach zupełnie odcinął. Nie liczył się zupełnie z głosami protestów, bo poza jego plecami stała zorganizowana finansierska wiednia z „Creditanstalt“ na czele, który tak „Milesa“ jak niemniej „Oezeg“ powołał do życia. Towarzystwo to obrabowało setkami milionów rucenych wojnie dla wywiezienia wszystkiego co kraj posiada.

Dopiero na wczorajszym posiedzeniu komisji Urzędu wyżywienia ludności w Wiedniu omawiana była kwestya rozwiązania „Oezega“ i sprawa wyjaśnienia stosunku tego towarzystwa do Ministerstwa robót publicznych i „Creditanstaltu“. Wniosek ten postawiony przez jednego z polskich członków Rady żywnościowej obudził żywe zainteresowanie w gospodarzo-finansowych sferach wiedeńskich.

Wiedeń. 16 listopada. (Telegram własny). Na wczorajszym posiedzeniu czwartego Wydziału komisji państwowej Rady żywnościowej, jeden z polskich członków tej komisji, po sprawozdaniu dyrektora Oezega do Lembergera, wyjaśniającego szczegóły stosunku Centrali Oezeg do ministerstwa robót publicznych oraz do zakładu kredytowego (Kredit-Anstalt), postawił wniosek, na rozwiązanie tej centrali i objęcie czynności rozdzielczych przez państwo. Na komisji tej, w której brali udział członkowie Oezega, będący zarazem członkami Rady żywnościowej, wniosek ten dzięki nieobecności kilku członków komisji, upadł większością tylko jednego głosu. Natomiast przyjęto wniosek, aby Oezeg na najbliższym posiedzeniu Rady żywnościowej przedłożył tabelę wykazującą wiele i jakich artykułów i po jakich cenach dostarczał poszczególnym krajom koronnym. Wnioskodawca zastrzegł sobie prawo postawienia wniosku na rozwiązanie Oezega na posiedzeniu plenarnym Rady żywnościowej.

Czego chcą Litwini?

W Kownie odbyło się w tych dniach zebranie narodowców litewskich, z którego relację zamieścił urzędowy organ okupacyjny „Kownoer Zeitung“. Zebranie to powinno wiele nauczyć tych polityków polskich, którzy zgrunтовawszy w życiu swem daleko głębiej geografii różnych „błękitnych brzegów“, niż zapadłych kątów dawnej Rzeczypospolitej, patrzą na „świętą Zmudę“ przez tradycyjne różowe szkła roku 1863 i łączą ją nierozdzielnie z wyobrażeniem powstańczych oddziałów ks. Mackiewicza. Na zebraniu kowieńskim panował mianowicie nastroj skrajnie antypolski, a natomiast objawiły się wprost strzeliste afekty ku Niemcom.

Główny referat wygłosił znany jeszcze z czasów przedwojennych nacjonalista litewski ks. Macu ewicz. Oto treść jego wywodów według sprawozdania „Kownoer Zeitung“. Mówca stwierdził na wstępie, że pierwszym konkretnym wyrazem litewskich dążeń emancypacyjnych była rezolucya „sejmu“ wileńskiego w 1905 r., jednak żądania ówczesne w porównaniu z dzisiejszymi wymaganiami Litwinów były bardzo skromne. Wtedy żądano tylko umiarkowanej autonomii w ramach rosyjskiej państwowości. — W ciągu następnych lat 10 sprawa litewska nie postąpiła naprzód. Wielką zmianę wprowadziło dopiero zajęcie Litwy przez wojska niemieckie, przyczem i dla Litwinów po tamtej stronie frontu bojowego nastąpiły lepsze czasy, ponieważ cios miecza niemieckiego zmniejszył w Rosji zaufanie w jej potęgę.

Obecnie Litwini pozostali w Rosji stworzyli sobie przedstawicielstwo wszystkich litewskich kolonii w postaci sejm litewskiego w Piotrogradzie, wskutek czego mogła się ujawniać wola Litwy w sprawie jej losów w przyszłości. Mówca wspominał z żalem, że litewski „sejm“ w Piotrogradzie nie spełnił swego zadania, ponieważ hasło: „Litwa musi być samodzielną, niepodległą państwem w obrębie swych granic etnograficznych“ nie zostało ogólnie przyjęte. W rezolucyi zamiast żądania niepodległości wyrażono tylko żądanie samookreślenia. Wobec takiej niezdolności Litwinów nie mogli liczyć na uznanie rządu rosyjskiego, który na żądanie sejmku dał odpowiedź odmowną.

Mówca przeszedł następnie do stanu rzeczy na Litwie okupowanej przez wojska niemieckie, referował o jeździe litewskim w Wilnie oraz o utworzeniu Rady krajowej. Pierwsze posiedzenie Rady krajowej poświęcone było ogólnej orientacji i sprawom formalnym. Zajęto się ustaleniem ogólnej politycznej orientacji.

Pod tym względem nasuwały się Litwinom cztery możliwości: 1. Powrót do Rosji. 2. Oparcie i związek z nowoutworzoną polską państwowością. 3. Oparcie się o Niemcy. 4. Całkowita niepodległość Litwy.

W obronie pierwszej możliwości ani jeden przedstawiciel Rady krajowej nie kruszył kopii. Drugi projekt — złączenie z Polską — również nie znalazł oddźwięku. Cztery stał wspólny z Polską pożytyca nauczyło Litwinów, iż w związku z nią oczekuje ich zupełna ruina! Przeciwnie właśnie w ostatnich czasach wszechpolski ruch znów postawił Litwinom przed oczyma niebezpieczeństwo takiego połączenia. Tak na przykład Polacy wyzyskali uroczystości Kościuszkowe, swego „litewskiego“ bohatera narodowego w tym

celu, aby zebrać pieniądze na tworzenie szkół polskich na Litwie. A więc uroczystości na cześć bohatera, wyrodzonego z Litwy używa się na to, by Litwinów(!) w dalszym ciągu polonizować.

Trzecia możliwość — połączenie z Niemcami stanowiła główny punkt obrad Rady krajowej, przyczem z wdzięcznością przyjęto zostały do wiadomości, że zarząd niemiecki nie żąda ostatecznego wypowiedzenia się, a tylko tymczasowego ogólnego zorientowania się. Za połączeniem z Niemcami przemawia wiele ważnych względów. Przedewszystkiem względów ekonomicznych, ponieważ ani Polska, ani Rosya produktów Litwy nie potrzebują, natomiast znajdują one zbyt w Niemczech. Z drugiej jednak strony dla Litwy jest pewnem niebezpieczeństwem przewaga kultury niemieckiej. Należy nadto zwrócić uwagę, że wśród ludu prostego obecnie sympatyje w stosunku do Niemców nie są zbyt gorące, ponieważ nieuniknione ciężary wojny wywołały pewne niezadowolenie. W polityce jednak liczyć się należy nie z nastrojami, lecz z rzeczywistością i dlatego nastroje takie należy zwalczać. Opinia Rady krajowej najlepiej wyraża się w rezolucyi poniższej:

„O ile Niemcy zechcą jeszcze przed zakończeniem wojny ogłosić niepodległość Litwy, to litewska Rada krajowa uważa za konieczne przedłożyć konstytuancie litewskiej projekt bezwarunkowej solidarności z Niemcami“.

Następnie mówca rozważał kwestyę niepodległości Litwy. Czy taka państwowość miałaby być państwem litewskim, czy też mogłaby obejmować ponadto inne jeszcze narodowości? Litwinów wykluczono, lecz poruszone zostały wątpliwości, czy Litwa w ogóle może utworzyć samodzielne państwo. Wątpliwości są niezasadzone. Litwa etnograficznie ma obszar nie ustępujący Belgii lub Holandyi. Pod względem gospodarczym jako kraj przelotowy posiada dostateczną sprawność życiową. Brak wprawdzie litewskiej indusrii i dostatecznej organizacji gospodarczej. Zarzucano tym nie można odmówić słuszności, należy jednak mieć nadzieję, że z chwilą utworzenia litewskiego państwa napłynie masa ludzi i kapitałów z kolonii litewskich w Rosji i Ameryce.

Rosya na kongresie pokojowym nie proponuje niepodległości Litwy ani jej nie będzie popierała. Nie uczyni tego Francja ani Anglia. Być może wystąpi na kongresie niepodległości Litwy Papież. Nawet w tym pytaniem jest kto ma najwięcej interesu w utworzeniu Litwy. I tu odpowiedź jest jedna — Niemcy. Stanowisko Niemiec opiera się nie na uczuciach, lecz na zrozumieniu interesów. W ten sposób niepodległość Litwy wychodzi z zakresu marzeń i zyskuje realną podstawę. Jednak Litwini nie powinni liczyć tylko na pomoc zewnątrz, lecz sami pracować dla własnej przyszłości i swojej świadomości narodowej.

Tak brzmiał referat ks. Maculewicza. Inni mówcy przemawiali w tym samym duchu. Z wywodów tych jest „Kownoer Zeitung“

DR. JAN SAJDAK.

„Triumviri amorum“.

(Dokończenie).

Na szczęście dla poezyi rzymskiej nie zaklepił się Owidysz wyłącznie w opiewaniu i analizie swoich i cudzych miłości, ale wznosił się wyżej i po watek dla pieśni swych sięgnął w świat baśni i przeszłości Rzymu. Opowiada więc o „przemianach“ (Metamorfozy) wśród ludzi i innych istot przyrody. „Amores i Ars amandi“ mogły być zaginąć bez wielkiego uszczerbku dla życia duchowego następnych pokoleń, które byłyby wielbiły miłość w poezyi, a szczególnie onalazyły poezję w miłości bez żadnych wzorów literackich i przewodników. Ale strata Metamorfoz byłaby nieocenioną. Bo „księżde przemian“ przynależało wielkie znaczenie i niezwykły czar, któremu ulegały i przytworzyły już wieki.

August, aczkolwiek sam religijnie chłodny i trzeźwy, starał się przez wskrzesze-

nie starych obrzędów i świątyni odrodzić rzymską religię. Przyczyną i powstanie tych starych świąt rzymskich i rytów, które były z nimi związane, postanowił teraz opiewać Owidysz spodziewając się, że twórczość taka zaleci go potęgającemu cesarzowi. Pisz więc „kalendarz rzymski“, „Fasti“. Poemat pozostał niewykończonym, bo kiedy Owidysz „używał w całej pełni sławy zdobytej i wszystkich powabów stołecznego życia“, spadło na niego jak grom wygnanie z wyroku Augusta.

Co było powodem tak srogiego wyroku? Dawne pieśni przyczyniły się do tego niebezpieczeństwa, bezpośrednim jednak powodem był jakiś błąd „oczu“, a więc może to, że „Owidysz był świadkiem, a może czynnym pośrednikiem przy jakimś wybruku, który do głębi uraził cesarza“. Kara była ciężka i dożywotnia. Wyjechać musiał poeta do Tomi nad morze Czarna, między dzikich Gotów, on „dziecko stolicy, przywiązane do niej wszystkimi włóknami serca“.

Opuścił go teraz wszyscy, nie opuściła go tylko swego wybrańca Muza, najwspanialsza towarzysza poety na wygnaniu. Z dalekie-

go swego pustkowi pisze więc poeta do przyjaciół i znajomych w stolicy poetyczne skargi i orędzie („Tristia“, „Epistulae ex Ponto“) z prośbą o życzliwość i poparcie u Augusta a później u Tyberyusza. Ale ciągle bezskutecznie. Dopiero śmierć litościwa po dziewięciu latach udręki wyzwoliła poetę z wygnania.

Owidysz to ostatni wielki poeta augustowskiej epoki i ostatni piewca poezyi miłosnej tych czasów. Został język już wydoskonalony, a sam doprowadził go do największej giętkości i sprawności. Największy to wirtuoz i technik na polu rzymskiej poezyi. „Ale w duszy nie było powagi ani głębi; wyrazy skrzyły się tylko i igrały często nad próżnią. Nastąpił błogie wczasy — ale w ślad za nim przyszło wnet bankructwo myśli i energii. Widać to przedewszystkiem u Owidysza, od którego poezya rzymska zaczyna skłaniać się ku zmierzchom swego zachodu.“

Wśród Rzymian był Owidysz zawsze bardzo popularnym. W średnich wiekach cieszył się czytelnikami i uwielbieniem. My dziś widzimy w nim wielkiego poeetę, którego czarowne opowieści i barwne obrazy nie

przestaną zachwycać czytelników na prawdziwie piękno.

A dla Polaków czem był Owidysz? Opierając się na wzniacanie poety, iż na wygnaniu nauczył się po sarmacku („Sarmatice loqui“), pisze „Głos Narodu“ Władysław Władysławski:

„Owidysz w ten nasz kraj kiedy był zajechał, Polskiego języka uczyć nie zaniechał... Stał się z niego tu Polak...“

A w „Rozprawie odczytanej przed trybunałem Apollina na Parnawie poznańskim“ w r. 1756 mówi jeden z obrońców polskości Owidysza, że „w duszy i w sercu ma Polak Nazona“. Kto inny zaś wywodzi, że

„Nie polskie urodzenie, lecz go polska mowa. Z nami braci; wielką to pokrewieństwo osnowa. Niechże już za Panie Brat z Polakami siada, Gdy nad rzymski obyczaj pó Sarmacku gada...“

Tak więc historia Owidysza w Polsce poszczycić się może kartami, jakich nie znajduje gdzieindziej. Do nich należy i książka prof. Morawskiego.

Nie tu miejsce na wyliczanie wielkich zalet tej książki. A ma ich bardzo wiele, mimo to, że w ciężkich powstawała warunkach. „Pisałem to wszystko wśród grozy wojny, bez spokoju, nieciągłego falowania troski, obawy, co nam jutro po dnia dzisiejszego okropnościach przyniesie...“ Nie brakło mu w tym czasie i osobistych nieszczęść. Ale w pracy nie ustawał, bo pojmował, że w idealizmie swoim „jako spłatę długów, zaciąganych u Pana Boga i u dobrych, ukochanych istot na ziemi...“

Szan. Autor wspomina z podzięką tych, którzy nie skąpili mu zachęty — rad i pomocy nie potrzebowali; wspomina o krakowskim kółku filologów, w którym „miłość starożytnych autorów żywa jest dzisiaj i tworząca“. Nie nazwał jednak tego, który jest duszą tego kółka, bo mówił musiałby o sobie. On to bowiem jest głową w tem kółku, on osobą swoją daje najlepszy przykład, jak pracować trzeba, jak filologię rozumieć i studia swoje urządzać, by i nauka miała pożytek i społeczeństwo korzyść.

wiele uradowana i odwzajemniając się za nie, nie szczędzi Litwinom rad przyjacielskich. Między innymi zwraca uwagę, że poglądy ks. Maculewicz i nadzieje na pomoc z kolonii rosyjskich i z Ameryki są zbyt optymistyczne. Litwa nie tylko gospodarczo, ale i kulturalnie znajduje się w powojakach a pozostawiona sama sobie nie tylko z nich się nie wydobędzie, ale spotka ją ten sam los, który przeżywała przez lat 400. Fałszywa obawa przed germanizacją popełniła Litwinów przed 400 laty w ręce polskie. To samo niebezpieczeństwo istnieje dla Litwy i dzisiaj. „Kown. Ztg.” kreśli obraz bytu Litwinów w Prusach, którzy stanowili dla całej Litwy podstawy odrodzenia narodowego, wspina o korzyściach gospodarczych wynikających z połączenia się z Niemcami, porównując Tylnę z Kownem i wskazując na zachodzące różnice. W końcu wskazuje realne interesy, popychające Litwę do porozumienia z Niemcami i wyraża nadzieję, że Litwini prowadzić będą politykę rozsądną.

Kto zajmował się choć po lekko stosunkami litewskimi, ten wie, że wywody „Kownoer Zeitung” o narodowo kwitującym stanie Litwy pruskiej są, delikatnie mówiąc, improwizacją. Wiadomo, że litewska część Litwy wschodniej obumiera w szybkim tempie i staje się coraz bardziej krajem niemieckim, podobnie, jak sąsiadujące z nią nasze protestanckie Mazowsze. Litwini wschodni-pruscy są również protestantami i przetrzymywanie ich w germańską miarę odbiwa się wprost z idealną łatwością. Ruch odrodzeniowy, który przed 30 i 40 laty oddziaływał stamtąd na Żmudź, był prowadzony przez emigrantów litewskich, a miejscami, pruscy Litwini nie mieli z tem prawie nie wspólnego. To powinno być wiadome nawet najbardziej szlachetnym nacjonalistom kowieńskim.

Też ludzie ci są tak ześwieczeni nienawiścią do Polski, że pozwola sobie wmówić przez nowych przyjaciół wszelkie brednie. Nie kapitalistyczniej przecież nad twierdzenie, że Polska była krwiożerczą potęgą, która w wieku swym mijała naród litewski — która nota bene posiadała aż do końca XVIII w. zupełnie niezależną od nas i równocześnie z nami państwową własną a Niemcy byli bezimiennymi baranami, od których nie nigdy Litwie nie groziło.

KOR.

Pomoc nałstwowia dla Kalwaryi.

Przeszedłszy kolejno ogniska domowego przemysłu w zachodniej części kraju, dłuższą uwagę poświęcić należy przemysłowi stolarskiemu w Kalwaryi na tle wyjaśnienia osiągniętych z Centrali odbudowy kraju. Tu nadmienić należy, że organizacja tego przemysłu pozostawiała bardzo wiele do życzenia i składały się na to zmiany w kierownictwie tamtejszej szkoły zawodowej i w spółce, co utrudniało akcję sanacyjną. Poza tem przemysł ten był więcej niż świątyni i sukowicy uzależniony od handlarzy, będących zarazem dostawcami materiałów, którzy ujmowali w swe ręce niemal całą produkcję niezorganizowanych stolarzy. Szkoła i spółka pracowały nad podniesieniem produkcji, handlarze zaś w biegunowo przeciwnym kierunku, celem uzyskania jak najtańszych artykułów, bez względu na szkodę jaką partactwo przynosiło, paraliżując akcję sanacyjną. Mnożyły się procesy mające już swą sławę w Kalwaryi, a pracownik domowego przemysłu zdemoralizowany przez handlarzy i zdany zupełnie na ich łaskę, nie mógł się podźwignąć z nędzy i uwolnić z pod dyktando swych opiekunów.

Wojna dokonała do reszty dzieła zniszczenia. Opustoszały liczne warsztaty pozabawione pracujących rąk i materiału, a długo trwająca inwazyja zamykała krajowe rynki zbytu. Zorganizowana pomoc jaką udzieliła Centrala dla odbudowy kraju stroszcza się według otrzymywanych z kół miarodajnych źródeł następująco:

W samym początku zaistnienia Centrali odbudowy zwróciło się do niej Towarzystwo stolarzy w Kalwaryi z żądaniem pomocy, a w szczególności z żądaniem pożyczki 30.000 koron na konwersję długów. Na to Centrala 25-go września 1916 r. zaprosiła Krajowy Patronat Rękodzielniczy i drobnego przemysłu, aby przedstawił szczegółowe wnioski co do pomocy dla stolarstwa w Kalwaryi, nie krepując się zupełnie kwotą przez Towarzystwo żadaną. Gdy następnie z Krajowego Patronatu wyłoniło się Biuro drzewne c. k. Namiestnictwa (Centrali) i Wydziału krajowego, zajęło się ono bezwzględnie reorganizacją kalwaryjskiego przemysłu stolarskiego na co Centrala odbudowy przyznała mu doraźny kredyt (na pierwsze potrzeby) w wysokości 20.000 kor.

Dnia 17 stycznia 1917 r. stanął układ między Biurem drzewem a Wydziałem krajowym, mocą którego Wydział krajowy ze swej strony dla szkoły stolarskiej w Kalwaryi dostarczył nowych funduszy inwestycyjnych w wysokości 21.000 kor., a mianowicie na suszarnię 11.000 kor., a na halę maszynową szkolną 10.000 kor., oraz oddał warsztaty i niektóre inne urządzenia szkolne Biuru drzewnemu w używanie celem wyrabiania tam (z pomocą uczniów) we własnym zarządzie tych półfabrykatów, które następnie miało otrzymywać Towarzystwo stolarzy dla konfekcji ręcznej przez swych członków. W ten sposób Biuro drzewne c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego wystąpiło wobec stolarzy kalwaryjskich, zorganizowanych w Towarzystwie, jako nakładca dla wyrobu mebli włoczańskich, przeznaczonych dla odbudowy wsi i małych miasteczek w masse. Stanął też między Biurem drze-

wnem a Towarzystwem stolarzy osobny szczegółowy układ, dotyczący wzajemnego stosunku w tej nowej organizacji nakładczej. Z tej okazji — niezależnie od wspomnianych inwestycji Wydziału krajowego w wysokości kor. 21.000 — poczyniła Centrala odbudowy w hali maszynowej Szkoły stolarskiej wkłady, mianowicie na uzupełnienie urzędów maszynowych 12.210 kor., na uzupełnienie inwentarza i narzędzi 2.500 kor.; ponadto udzieliła Towarzystwu stolarzy kredytu w materiale drzewnym wartości 10.924 koron 71 hal. Wkłady w ten sposób poczynione wynoszą razem 25.634 koron i przekraczają o 5.634 koron pierwszą wspomnianą wyżej zaliczkę, udzieloną przez c. k. Namiestnictwo (Centralę krajową dla gospodarczej odbudowy Galicji) na te cele za pośrednictwem Biura drzewnego w wysokości 20.000 koron.

Ażby wreszcie z jednej strony jeszcze lepiej ująć produkcję stolarzy w swe ręce, z drugiej zaś uwolnić gotówkę Towarzystwa stolarzy, uwięzioną w zapasach materiału drzewnego, wydzierżawiło Biuro drzewne c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego całą nieruchomości Towarzystwa na czas od 1-go lipca 1917 do 30-go czerwca 1922 za czynszem rocznym 1900 koron z tem, że koszty ewentualnych adaptacji i konserwacji budynku ponosić ma Biuro drzewne, następnie zakupiło z końcem lipca b. r. cały zapas materiału, jaki Towarzystwo posiadało w wartości 46.684 koron. Z zapasu tego stałe przez Biuro drzewne uzupełniono, korzystając oczywiście miejscowi stolarze.

W zreformowanych i ulepszonych w powyższy sposób warsztatach Szkoły stolarskiej rozpoczęła się już produkcja pierwszej partii mebli włoczańskich (500 zespolów). Przy obróbce maszynowej półfabrykatów zatrudnieni są uczniowie szkoły; składowania zaś i wykończenia mebli podjęło się już wyżej zauważyliśmy Towarzystwo stolarzy. Produkcja ta jednak idzie dotychczas w dość powolnym tempie z dwóch powodów; przede wszystkim zdolność produkcyjna Towarzystwa stolarzy nie odpowiada ilościowo wymaganiom masowej produkcji; nie zdoła np. dziennie produkować dostarczyć więcej jak 45 łóżek — 12 szaf — 23 skrzyni. Dlatego też Biuro drzewne rozważa obecnie ewentualność ustanowienia specjalnej siły zawodowej, obznajomionej gruntownie z charakterem i sposobami masowej produkcji stolarskiej, która by na miejscu wprowadzała stolarzy w jednolity system podziału pracy celem znacznego podniesienia sprawności. Wybór takiej siły jest odpowiedni i trudny — zwłaszcza w obecnych czasach.

Powtórnie majstrowie tamtejsi zawsze jeszcze wykonują z całym zamilowaniem domową fuszerkę, negeni przedewszystkiem wysokimi cenami wyrobów meblarskich. Biuro ma więc bardzo trudne zadanie przed sobą; chociaż bowiem z jednej strony o utrzymanie stopy zarobkowej miejscowych stolarzy, z drugiej natomiast o wykorzystanie partactwa.

R. W.

KRONIKA.

Z miasta.

Z WCZORAJSZEGO POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ. Na wczorajszym posiedzeniu Rady m. przewodniczący wiceprez. Federowicz, reasumując dyskusję aprobowającą, podniósł między innymi sprzecznosci w zarządzeniach władz państwowych, które wywołują tylko chaos i zamiast pożytku, wyrządzają szkodę konsumpcyjną. Brak porozumienia pomiędzy władzami naczelnymi wojskowymi a państwowymi ma ten skutek, że np. przydział węgla dla elektrowni i gazowni m. z rozporządzenia ministerstwa robót publicznych odwołuje się okólnikiem tajnym innego ministerstwa. Nadto przydziela się węgiel z kopalni, w których, jak się następnie okazuje, niema żadnych zapasów, bo te same zapasy rozporządzeniem tejże władzy już poprzednio komu innemu polecono wydać.

Osobną wzmiankę poświęcił przewodniczący centralom, które, kryjąc się pod patronat władz państwowych i zastępując się statutem uprawiającym je do oprocentowania inwestowanego kapitału w skromnych rozmiarach 5%, służą jednak tylko interesom członków Rad nadzorczych i dyrekcji, którym wypłacają wprost horrendalne dywidendy. Sama centrala Ozeeg, sprzedając rocznie towarów za 550 milionów, nie była osiągnąć zysk w przeciągu jednego roku kilkudziesięciu milionów, a patronujący tej centrali Kredit-Anstalt pobrał od 550 milionów prowizję (patrz telegram przyp. red.).

Inna centrala Geos ma wyłączne prawo obrotu jarzynami w Austrii i Królestwie Polskiem. Jak to upoważnienie wykorzystują, odczuwają konsumenci najlepiej na własnej skórce, placąc za 100 kg. kapusty w Krakowie po 90—100 koron (w roku ubiegłym za tę samą ilość płacono 5—6 koron). Jarzyny, zakupione przez gminę bezpośrednio u producentów w Królestwie Polskiem w ilości 100 wagonów, gniją na granicy, nie można ich bowiem przewieźć formankami do bezpośredniego graniczącego miasta Krakowa, bo stojąca na strażi interesów Geosa wiedeńskiego i jego celom służący „Gemüseinkaufskonsortium” w Lublinie rzekomo w obawie, aby Kraków więcej nie przyzwolona ilość z Królestwa nie wywoził, nie chce wydać tak zwanych potwierdzeń transportowych. Zyski Geosa są widocznie tak wielkie, że chętnie dzieli się nimi z owym „Gemüseinkaufskonsortium” w Lublinie, do którego to konsorcjum ku powszechnemu zdziwieniu należą, niestety, także Polacy.

Jeżeli Kraków pozwolił transportowym nie otrzymać, a jarzyny zakupione gniją, wiceprez. Federowicz obiecuje ogłosić publicznie nie tylko nazwiska firmantów tego konspreju, ale także nazwiska tajnych współników. Kolo polskie musi stanąć na stanowisku obrońcy konsumentów i szkodników państwa i kraju usunąć. Jeżeli zwykłe środki legalne już do celu nie prowadzą, trzeba użyć „nadszrodków”, a pierwszym z tych „nadszrodków” będzie zapowiedziany na niedzielę 25 b. m. zjazd miast z całego kraju przy współudziale wszystkich miejskich posłów parlamentarnych i sejmowych.

KRAKÓW WOBEC KATASTROFY BRAKU ŚWIATŁA. Wicepr. Sare podał na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej, że zapaś węgla, jakiego elektrownia rozporządza, starczy zaledwie na sobotę, poczem ewentualnie ruch elektrowni musi być wstrzymany. W tej sytuacji prezydent miasta zwrócił się telegraficznie do ministerstwa handlu, ministerstwa Galicji, Kola polskiego i posłów krakowskich, ponadto osobnie poczynił przedstawienia w krakowskiej komendzie wojskowej i komendzie grupy etapowej, które jedynie bezwzględnie przyjąć mogą ze skuteczną pomocą. Administracja wojskowa posiada bowiem w Krakowie ogromne zapasy węgla, nagromadzone od początku wojny, wynoszące obecnie około 350 wagonów, które się często palą i niszczą. Zarząd miasta zwracał się już kilka razy do kierownictwa intendantury o sprzedanie, wglądzie pożyczycie pewnej ilości węgla, dotychczas jednak bezskutecznie. Obecnie wytworzyła się sytuacja, że jeżeli intendantura nie przydzieli zarządowi miasta pewnej ilości węgla ze swych zapasów, elektrownia miejska zaprzestanie pracy. W dniu dzisiejszym nadeszły zaledwie dwa wagony węgla, które ruch w elektrowni przedłużają o kilka godzin, lecz katastrofa w dalszym ciągu stoi przed drzwiami.

BRAK MIEKA przybiera w mieście rozmiary ciężkiej klęski dla ludności. Dowód mleka do Krakowa małe coraz bardziej, ponieważ liczba krow w okolicznych powiatach stale się obniża, z powodu braku paszy. Ponadto ludność wiejska, nie mając możliwości nabycia w mieście tłuszczów zwierzęcych, konsumuje sama mleko i masło. Stosunki tak się układają, że w miesiącach zimowych wogóle mleka w Krakowie nie będzie, chyba dla najmniejszej części ludzi.

SODALICJA MARYANSKA AKADEMICKA zawiadania swoich członków, że dnia 18 b. m. jako w dzień św. Stanisława Kostki, odprawi Najprzew. Ksiądz Biskup Mszę św. w kościele św. Barbary o godz. 8 rano (nie o 7, jak przedtem doniesiono). Sodalisci zbiorą się w zakrystyi, w czasie Mszy św. przystąpią do wspólnej Komunii św. Tegoraz dnia o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu Zjednoczonych Sodalicyj krakowskich (Rynek 44, II piętro) zebranie towarzyskie Sod. akad., połączone z „herbatką”. Goście z poza Sodalicyj będą mile widziani.

Z KOLA FILOLOGÓW. Dzisiaj o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali seminarium filologicznego (ul. św. Anny 12) wywołane zebranie członków krol. Kola filologów, na którym Dr Jan Sajdak wygłosi odczyt p. t. „Filologia w Polsce”.

WIECZORY TURSKIEGO W KRAKOWIE. Popularny artysta i autor „Krowodęskich Zuchów” wystąpi w sali „Sokoła” w dniach 24 i 26 b. m. z najnowszymi swoimi utworami. Dewiza wieczoru humor i piosenka. Stefan Turak, niezrównany w przedmiejskich kreacyach, zaprezentuje szereg zabawnych typów wojennych p. t. „Pociąg IV kompanii”, „Andrusz edemobilizowany”, „Imci Pan Majer w wojsku” i t. d. Akompaniują kwintet artystyczny. Sprzedaż biletów już rozpoczęła w księgarni Ebarta (hotel Saski).

POLOWANIE. Magistrat podaje do wiadomości, że licytacja gminnego prawa polowania, wyznaczona na 17 b. m., została odroczona, z powodu zarzutów wniesionych przez niektóre strony interesowane. O ponownym terminie będą strony interesowane w odpowiedni sposób zawiadomione.

Z Polski i ze świata.

Z UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO. Dnia 13 b. m. — jak donoszą pisma warszawskie — gremium profesorskie uniwersytetu warszawskiego dokonało wyboru władz akademickich: rektora, dziekanów i przedstawicieli ciała profesorskiego poszczególnych wydziałów do senatu. Najpierw odbyły się wybory rektora. Największą liczbę głosów otrzymał na Dr Józefa Brudzińskiego, który jednakże zrzekł się zaszczególnego stanowiska. Wobec tego dokonano powtórnych wyborów i wybrano rektorem na rok 1917/18 akademicki prof. Antoniego Kostaneckiego.

Nowy rektor prof. Antoni Kostanecki, ur. w r. 1866 w Królestwie Polskiem, gimnazjum realne ukończył w Poznaniu, uniwersytet w Berlinie, gdzie otrzymał promocję w r. 1889 po złożeniu rozprawy na temat: „Kredyt publiczny w średniowieczu”. W r. 1901 został profesorem zwyczajnym ekonomii politycznej i skarbowości w uniwersytecie we Fryburgu szwajcarskim, w r. 1910 profesorem zwyczajnym ekonomii, socjologii i statystyki przy politechnice lwowskiej. Prof. Kostanecki ogłosił szereg prac przeważnie w języku niemieckim. W odnowionym uniwersytecie warszawskim wykłada od roku szkolnego 1915/16 ekonomię społeczną; jednocześnie był kierownikiem seminarium ekonomii politycznej.

Stosownie do art. 17 statutu tymczasowego uniwersytetu warszawskiego, wybór rektora wymaga zatwierdzenia Rady regencyjnej na przedstawienie dyrektora dep. wyznac. i oświecenia publicznego. To też zaaprobowany przez dyrektora departamentu wybór rektora prof.

Antoniego Kostaneckiego przedstawiony będzie Radzie regencyjnej do zatwierdzenia. Do tego czasu na stanowisku rektora pozostanie dotychczasowy rektor Dr Józef Brudziński.

Następnie odbyły się wybory dziekanów. Dziekanem wydziału prawa i nauk politycznych wybrano ponownie prof. Alfonsa Parczewskiego; wydziału lekarskiego prof. Władysława Mazurkiewicza; wydziału filozoficznego dotychczasowego prorektora Józefa Wierusz Kowalskiego. Do senatu wybrano: Na przedstawiciela wydziału prawa prof. Zyg. Cybichowskiego; wydz. lekarskiego prof. Fr. Czubałskiego; wydz. filozoficznego dotychczasowego dziekana prof. Jana Łukasiewicza (nauki humanistyczne) i St. Thugutta (nauki przyrodnicze).

Sędzia uniwersytecki mianowany jest przez dyrektora departamentu wyznac. religijnych i oświecenia publicznego z pośród członków wydziału prawa i nauk politycznych. Sędzia uniwersytecki będzie mianowany w najbliższych dniach.

OBRADY ROLNIKÓW W WARSZAWIE. W końcu bieżącego miesiąca rozpoczyna się w Warszawie szereg zebrań rolników, zorganizowanych przez centr. Tow. rolnicze i Związek ziemian. Dnia 29 b. m. o godz. 10 rano obradować będzie Związek ziemian, dnia 30 b. m. odbędzie się zjazd przedstawicieli sejmików powiatowych. Dnia 1 grudnia o godz. 9 i pół rano odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Krzyża za duszę ś. p. Juliusza hr. Tarnowskiego, o godz. 10 i pół rozpoczyna się obrady zjazdu przesów Towarzystw rolniczych. Tegoraz dnia o godz. 5 popoł. nastąpi uroczyste pamięci zmarłego ś. p. Juliusza Tarnowskiego, zastępcy prezesa C. T. R., poczem o godz. 6 wieczór obradować będzie komitet centralny Tow. rolniczych. Dnia 3 grudnia o godz. 4 odbędzie się zebranie odczytowe, na którym p. Henryk Radziszewski mówił będzie na temat: „Udział rolnictwa w skarbie polskim”, następnie p. Wojciech Wyganowski: „Jak utrzymać storkoryzację naszych pól podczas wojny”. Dnia 4 grudnia o godz. 10 w wydziale naukowo-dosлідczalnym prof. Ignacy Mościński i prof. Stefan Ossowski mówić będą na temat: „Zasady naukowe i organizacja fabryk nawozów azotowych z powietrza”.

WYDZIAŁ SAMORZĄDOWY. Przy departamencie spraw wewnętrznych Rady regencyjnej w Warszawie — jak donoszą dzienniki warszawskie — powstał „Wydział samorządowy”. Zadaniem wydziału będzie zbieranie odpowiedzi na materyały statystyczne, celem ułożenia projektu podziału administracyjnego w kraju. Przy wydziale samorządowym istnieją już dwie komisje: jedna do spraw kredytu komunalnego dla miast, druga zaś będzie miała za zadanie opracować projekt ustawy samorządu miejskiego. W skład jej weszli pp.: Suligowski, Krotki, Parczewski, Łagowski i Sienkiewicz.

O PRAWA JĘZYKA POLSKIEGO. Znany zastęp w Radzie m. Będzina w sprawie politycyi jargonowej, dotychczas do dokumentów, znalazł rozwiązanie w następującem rozporządzeniu gon.-gub. w tej sprawie.

„Stanowisko bieżącej Rady miejskiej w sprawie języka nie odpowiada istniejącym przepisom prawnym. Podania do miejskiej korporacji powinny być pisane w języku polskim (rozp. 14 marca 1917 r.). Ponieważ w powiecie będzimskim został również dopuszczony i język niemiecki, więc podania, oraz wnioski mogą być dopuszczane i w języku niemieckim, ale nie są dopuszczone alne wnioski w tłumaczeniu na jakikolwiek inny język lub w jargonie, który nie został uznany za język niemiecki. Tak samo i obrady nie mogą być prowadzone w jargonie”.

SPADEK RUBLA. Ze Sosnowca donoszą: Deprecyacja rubla postępuje; już nawet kobiety na targu za jaja i masło nie chcą przyjmować banknotów rosyjskich. Na spadek dawnej waluty tracą przede wszystkim właściciele, a potem i ich paskarze.

Z RADY PRZYBOCZNEJ M. LWOWA. Jedną z najważniejszych uchwał, zapadłych na ostatnim posiedzeniu Rady, było uchwalenie przystąpienia do spółki z ogr. poręką pod firmą „Związkowa Elektrownia” w Borysławinie. Jako źródła energii elektrycznej wyzyskane będą gaz, woda i torf. Gmina m. Lwowa deklaruje udział w kwocie 1.000.000 koron, zastrzegając sobie dwa miejsca członków w Radzie nadzorczej spółki, wyrażając życzenie, by statutowo siedzibą spółki był Lwów. Uchwała powyższa zapadła jednogłośnie.

SIÓDMA POŻYCZKA WOJENNA. W „Gaz. lwow.” czytamy: Onegdaj po południu w gmachu namiestnictwa odbyło się zebranie właścicieli banków i finansowych instytucji, celem zorganizowania akcji na rzecz siódmej pożyczki wojennej. Związany komitet pod przewodnictwem radcy namiestnictwa Dr Zolla ogłosił odezwę celem popierania akcji, która niezawodnie wyda bardzo pomyślny rezultat, jak to stwierdzono przy subskrypcjach poprzednich.

EPIDEMIA SZKARLATYNY WE LWOWIE. Jak donosiliśmy, nasilenie szkarlatyny we Lwowie wzrosło się znacznie w ostatnich czasach. Wobec tego miejska Rada zdrowia powołała fizyka do stosowania ostrzejszych zarządzeń na wypadek rozszerzenia się szkarlatyny. W szkole ŚS. Urszulanek stwierdzono w różnych klasach po kilka wypadków choroby. Jakkolwiek władza sanitarna nie zaniedbała żadnego środka celem dostatecznego izolowania ucznia, okazała się jednak potrzeba przeprowadzenia dezynfekcji w całym budynku szkolnym. Wczoraj magistrat zarządził zamknięcie szkoły na 3 dni, w czasie którym przeprowadzona będzie dezynfekcja.

ZASILKI WOJSKOWE W RADŁOWSKIM. Do „Ludu katol.” donoszą: Urząd podatkowy w Radłowie prawie ogólnie odmawia podwyższenia zasiłków wojskowych, a w arkuszach płatniczych zaznacza, że czyni to myśli § 5.

Na jakiej to podstawie się dzieje, tego nie rozumiemy, gdyż sam p. przewodniczący komisji zasiłkowej w Brzostku oświadczył, że jest to bezpodstawne. § 5 niema tutaj żadnego zastosowania. Należałoby tych panów pouczyć, jak mają postępować przy wypłatach, aby niepotrzebnie ludzi i tak już zgnękanego rekwizycjami, nie dręczono. Przy tej sposobności należy i to podnieść, że przy wypłatach zasiłkowych zmusza się w tym samym urzędzie, podatkom nieporadne kobiety do ubezpieczenia woj. kowego, a przecież tak być nie powinno. Zapytujemy tedy, kiedy to ustanie?

Z Rady Regencyjnej.

Pisma warszawskie zamieszczają następującą informację:

Dn. 13 bm. Rada regencyjna otrzymała poraz drugi od władz okupacyjnych niemieckich odpowiedź odmowną w sprawie powołania Adama hr. Tarnowskiego na kierownika Królestwa Polskiego.

Wobec tego Rada regencyjna nie zamierza po raz trzeci występować z poparciem kandydatury hr. Tarnowskiego. Staje się więc aktualną sprawa nowej kandydatury, którą niebawem Rada regencyjna przedstawi rządowi mocarstw okupacyjnych. Kandydatem na premiera ma być dyrektor gospodarstwa społecznego, p. Stanisław Janicki.

Rada regencyjna wysłała za pośrednictwem delegacji austriackiej na ręce ministra spraw zagranicznych hr. Czernina telegram gratulacyjny z okazji ocalenia cesarza Karola w d. 10 bm.

Członek Rady regencyjnej, ks. arcybiskup Kakowski, powołał na stanowisko swego sekretarza przybocznego ks. dra Czesława Sokolowskiego.

Wołyn do Rady Regencyjnej.

Z Wołynia wysłano do Warszawy adre następujący:

„Najdosłojniejszej Radzie regencyjnej. Najwyższej Władzy państwowej polskiej dzierżycielce, organizacje społeczne okupowanego Wołynia składają hołd. W tej wielkopomnej chwili, gdy wśród straszliwych zmagani wojny światowej ziszcili się wieki dzieło sprawiedliwości dziejowej, serce nasze i myśli zwracają się ku Wam, którzyście z woli Opatrzności ujęli w Swe dłonie kierownictwo losami zmartwychwstającego państwa polskiego. Wraz z całą Polską pragniemy i my, synowie Ziemi Wołyńskiej, i wnętrza serc naszych wyrazić Ci. Najdosłojniejszej Radzie, naszą najgłębszą Cześć i przywiązanie.

Komitet obywatelski powiatu Włodzimierskiego; Komitet ratunkowy powiatu Kowel; Komitet Chłopski; Komitet ratunkowy m. Kowla; Polska Macierz Szkolna na Wołyniu; Rzymo-katolickie Tow. dobroczynności we Włodzimierzu.

Autonomia żydowska — na Ukrainie.

Prasa jargonowa donosi, że w Kijowie w Muzeum pedagogicznem odbyło się otwarcie żydowskiej Rady narodowej, utworzonej przy wicesekretaryacie do spraw żydowskich na Ukrainie. Kierownik tego wicesekretaryatu, p. Silberfarb, wydał odezwę do żydów, w której wyjaśnia, że w jego osobie, oraz w osobie wicesekretarza żydzi otrzymali odrębny organ władzy państwowej (!), który będzie bronił ich praw obywatelskich i politycznych.

Opracowany ma być statut narodowej autonomii żydowskiej, który przedstawiony będzie zebraniu żydowsko-narodowemu do rozważania. Sekretaryat żydowski będzie do osiągnięcia uznania prawodawczego prawa publiczności języka żydowskiego.

Jak doniesiliśmy już, nowo powstający urzędowy organ ukraińskiego sekretaryatu centralnego w Kijowie ma być wydawany w trzech językach: ukraińskim, rosyjskim i — żydowskim. Piękny początek.

Cesarz na froncie włoskim.

Gorycya. B. kor. Cesarz bawił wczoraj w komendzie pierwszej armii Soczy, a dziś udał się do miejsca postoju komendy frontu wojsk marszałka polnego arcyksięcia Eugeniusza. Stamtąd udał się cesarz wraz z marszałkiem polnym arcyksięciem Eugeniuszem do ścisłego obszaru operacyjnego, gdzie spotkał się z komendantem grupy wojsk gen. al. pułkownikiem bar. Boroiewiczem.

Niezadowolenie z Lloyd Georgea.

Berlin. O przesileniu angielskim pisze „Berliner Tageblatt”: Asquithowi nie podobają się paryska mowa Lloyd George’a głównie z tego powodu, że Lloyd George czynił w niej odpowiedzialnym za obecną sytuację poprzedni rząd, a zatem gabinet Asquitha. Asquith oświadczył w Izbie niższej, że oczekuje od Lloyd George’a wyjaśnień w sprawie jego mowy paryskiej i spodziewa się, że on niewątpliwie tych wyjaśnień udzieli. Gwałtowne ataki na Lloyd George’a, jakie się pojawiły w części prasy londyńskiej mają podstawę przedewszystkiem w fakcie, że angielski premier ministrów wyrażał się z nadzwyczajną otwartością o katastrofie Włochów i przeprowadził bardzo pochlebne dla Niemców porównania między sposobem prowadzenia wojny mocarstw centralnych a mocarstw koalicyjnych.